

OPOKA

18(39)

W KRAJU

Kórnik

czerwiec 1996

Wydawnictwo seryjne, ukazujące się w nieregularnych odstępach czasu
pod redakcją Macieja Giertycha
Adres: ul. Parkowa 19/8, 62-035 Kórnik.

...[A###ni jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie (Mt.5.18)

Konferencja w Madrycie

W dniach 23-29 X 1995 r. uczestniczyłem w Madrycie w konferencji na temat teorii ewolucji zorganizowanej przez tamtejsze uczelnie. Konferencja pomyślana była jako konfrontacja zwolenników i przeciwników tej teorii na płaszczyźnie naukowej i filozoficznej. W ogromnej sali, przy obecności ok. 700 studentów, profesorowie różnych specjalności z całego świata dyskutowali na temat początków. Pierwszego dnia dyskutowano o pochodzeniu kosmosu, drugiego o pochodzeniu ziemi, powstawaniu warstw geologicznych i paleontologii, trzeciego o powstaniu życia i człowieka, a czwartego o filozoficznych aspektach różnych koncepcji powstania świata.

Zostałem zaproszony do udziału w dyskusji dnia trzeciego, jako specjalista z zakresu genetyki populacyjnej. Mówiłem o fałszu zawartym w podręcznikach szkolnych sugerujących, że genetyka populacyjna dostarcza dowody na ewolucję. To co jest przykładem genetycznej adaptacji, genetycznych zmian losowych, czy sukcesów hodowlanych nie wspiera teorii ewolucji, bo zmiany te polegają na redukcji informacji genetycznej, podczas gdy teoria ewolucji zakłada istnienie mechanizmów powodujących wzrost informacji genetycznej. Mutacje nie stanowią tu wyjaśnienia póki, nie znamy przykładów mutacji pozytywnych. Znamy tylko negatywne i neutralne. Gdybyśmy usłyszeli z kosmosu ciąg sygnałów ułożony w sekwencje analogiczne do układu molekularnego DNA, substancji przekazującej informację genetyczną, to uznalibyśmy, że są to sygnały pochodzące od jakiejś inteligencji pozaziemskiej. Dlaczego więc nie chcemy uznać, że znany nam ład w przyrodzie pochodzi od Inteligencji, a wmawiamy uczniom, że pochodzi z losowych przekształceń?

Dyskusja była bardzo żywa, a studenci zadawali panelistom ostre pytania. Ciekawe, że główne ostrze pytań skierowane było do obrońców teorii ewolucji, a nie do jej krytyków.

Pragnę podzielić się pewnymi refleksjami.

1. Obserwuje się odwrót świata nauki od teorii ewolucji, nie w wyniku wyznawania określonej filozofii czy ideologii, ale z powodu braku dowodów rzeczowych i narastania dowodów teorii tej przeczących.

2. Teoria ewolucji ma poparcie światowych mediów i tylko dlatego obowiązuje w podręcznikach i w powszechnym nauczaniu na całym świecie. Zaangażowani w popieranie tej teorii są przede wszystkim filozofowie przyrody. Operują sloganami i hasłami propagandowymi. Przyrodniczy na ogół zupełnie ignorują tę teorię, zajmując się swoimi wycinkowymi specjalnościami. Niekiedy z wielkim trudem adaptują swoje wyniki do założeń teorii ewolucji, ale też coraz częściej angażują się publicznie w jej negowanie.

3. Badania paleontologiczne wykazują niezmiennosc gatunków (stazę) od chwili pojawienia się ich w zapisie kopalnym, aż do dzisiaj, lub do chwili ich wymarcia. Nadal brak form przejściowych (brakujących ogniw) i już wiadomo, że ich nie znajdziemy.

4. Genetyka nie dostarcza żadnych przykładów na samoczynny wzrost informacji genetycznej.

5. Analiza katastrof (np. wybuchu góry Św. Heleny w 1980 r.), jak i najnowsze laboratoryjne badania nad tworzeniem się skał osadowych (sedymentologiczne) wskazują, że ruch powoduje mechaniczne sortowanie się cząsteczek według wielkości i ciężaru właściwego, co daje boczne powstawania pokładów. Została zakwestionowana zasada superpozycji (dolne pokłady nie muszą być starsze niż górne). Na ten temat przedstawiono bardzo ciekawy film video z doświadczeń wykonanych na Uniwersytecie Stanowym w Kolorado. Sedymentologia wraca do akceptacji ogólnoswiatowego kataklizmu (potopu) jako przyczyny powstania większości skał osadowych i ukształtowania się rzeźby krajobrazu.

6. Datowania izotopowe skał uległy kompletnej kompromitacji. Każda skała już w chwili powstania posiada jakiś wiek izotopowy (określoną proporcję izotopów), którego nie znamy i nie mamy jak oszacować.

7. Powrót do akceptacji potopu oznacza zakwestionowanie całej kolumny stratygraficznej, a tym samym wspólny wiek większości skał osadowych i większości skamienielin, młodą ziemię i historyczność zapisu biblijnego.

Wrażenia wyniesione z madryckiej konferencji tylko wzmocniły moje przeświadczenie, że teoria ta podtrzymywana jest nie przez przyrodników tylko przez filozofów, którzy jako główny cel mają zniszczenie całej doktryny katolickiej. Konsekwencje akceptacji teorii ewolucji są z wielu względów destrukcyjne.

a) Zanikają różnice między człowiekiem a zwierzęciem (biologizm).

b) Ewolucja jest usprawiedliwieniem dla eugenizmu i innych wynaturzeń w sferze rozrodczości.

c) Darwinizm usprawiedliwia bezpardonową walkę o byt w sferze ekonomii (kapitalizm). oraz wspiera założenia maksistowskiej walki klas.

d) Akceptacja poligenizmu (wielu Adamów) narusza teologię Grzechu Pierworodnego. Z grzechu osobowego staje się on grzechem społecznym. Tracą sens Chrzeszt, Odkupienie, Niepokalane Poczęcie itd.

e) Przypisywanie Stwórcy odpowiedzialności za ewolucję powoduje zanikanie różnic między Stwórcą a stworzeniem (progresywne stwarzanie, emanatyzm, panteizm).

Świat nauki zupełnie nie interesuje się próbami godzenia teorii ewolucji z wiarą poprzez reinterpretację Księgi Rodzaju (takie próby podejmują bibliści chrześcijańscy i żydowscy). Teoria ewolucji, przy braku dowodów, podtrzymywana jest obecnie przede wszystkim przez ideologię materialistyczną, której nie są potrzebne żadne uzgodnienia z Objawieniem. "Ewolucja teistyczna" nikomu więc nie jest potrzebna. Dla jej propagatorów krytyka ewolucji z pozycji nauk ścisłych pomału staje się herezją doktrynalną. Tak odbieram np. książkę ks. Kazimierza Kloskowskiego "Między ewolucją a kreacją" (Wyd. ATK 1994).

Reinterpretacja Księgi Rodzaju

Gdy w numerze 7 *Opoki w Kraju*, krytykując zaopatrzoną w biskupie *imprimatur* książkę pt. "Odkrywanie stworzenia w ewolucji" napisałem m.in.:

"Skoro dotykam spraw biblistyki, wspomnę jeszcze, że książka bezdyskusyjnie odmawia Mojżeszowi autorstwa Pięcioksięgu przypisując go szeregowi autorów i redaktorów z wieku VI przed Chrystusem (str. 78, 79, 86, 89). Traktuje opowieść o stworzeniu (Rdz. 1-3) jako mity, owoce twórczej wyobraźni (str. 81), i cytuje starsze teksty pogańskie (str. 81-82), na których ponoć autorzy Biblii się opierali.

Za panowania Św. Piusa X Komisja Biblijna wypowiedziała się autorytatywnie, że Pięcioksiąg jest autorstwa Mojżesza, i że nie dopuszczalne jest traktowanie go jako redakcyjnej składanki opartej głównie o źródła pochodzące z lat późniejszych niż Mojżesz (A.A.S. 39 (27.VI.1906) 377 - podtrzymane listem Komisji Biblijnej do kard. Suharda, abpa Paryża z 1948 r. - *Breviarium Fidei* Św. Wojciech, Poznań 1988, III 72)."

Z kilku stron zwrócono mi uwagę, że na biblistyce się nie znam, że współczesna biblistyka neguje mojszeszowe autorstwo Księgi Rodzaju, i że powołując się na opinie z 1906 roku się ośmieszam.

Oczywiście na biblistyce się nie znam. Wyjaśnienia wymaga jednak kilka spraw.

1. Prowadzę walkę z ewolucją na gruncie przyrodniczym. W polemiki teologicznej zostałem wciągnięty przez krytykę ze strony teologów, którzy mnie zaatakowali. Uczynili to w obronie swojego dorobku teologicznego, który będzie bezwartościowy jeżeli nauki przyrodnicze definitywnie odrzucą ewolucję. Dzięki temu dowiedziałem się o istnieniu poszukiwań teologicznych mających na celu adaptację doktryny katolickiej do odkryć naukowych rzekomo udowadniających ewolucję. Niektóre z nich (pisma Teilharda de Chardin T.J. i jego zwolenników) ocierają się lub wręcz popadają w herezje. Książka, którą omawiałem jest skrajnym tego przykładem. Widząc to mam obowiązki alarmować.

2. W biblistyce wiele jest jeszcze do zrobienia i poszukiwania są potrzebne. Należy jednak wyraźnie odróżnić poszukiwania od prawdy uznanej przez Kościół za

obowiązującą. Jeżeli czytam, że Księga Rodzaju to mity spisane w VI w. przed Chrystusem w oparciu o pogańskie teksty i że to jest używane jako argument za odrzuceniem ich wiarygodności, to mam prawo odwołać się do orzeczeń Kościoła w tej sprawie, a zignorować "aktualne poglądy w biblistyce". Uważam za konieczne odróżnić to co należy do oficjalnej nauki Kościoła od tego co jest tylko poglądem specjalistów, poglądem, który nie uzyskał jeszcze statusu obowiązującego nauczania. Zwracam też uwagę na rangę różnych dokumentów Kościoła. Co innego orzeczenie *ex cathedra* Soboru czy Papieża, co innego encykliki, co innego orzeczenia Komisji, co innego przemówienia Papieża, co innego pisma kardynałów itd., nie mówiąc już o opiniach teologów choćby najślawniejszych.

3. Nie wiem co się dzisiaj naucza seminarzystów czy nowicjuszek, ale mam nadzieję, że nie wszędzie jest tak źle jak mi z różnych miejsc sygnalizują. Jestem ignorantem w sprawach biblistyki, ale mam nadzieję, że nie wszyscy, którzy otrzymali formację w ostatnich latach, machną ręką na moje zastrzeżenia. Ponieważ jednak zwrócono mi uwagę na rozbieżność między moim tekstem, a panującymi poglądami w biblistyce, musiałem sprawie przyjrzeć się bliżej. Podtrzymuję moje zastrzeżenia wobec recenzowanej przeze mnie książki, również w punkcie dotyczącym zasłaniania się współczesną biblistyką.

4. O wielu autorach i redaktorach Pięcioksięgu słyszałem już od bardzo dawna. W Oksfordzie, na terenie Newman Society w sekcji dyskusyjnej, na którą co tydzień chodziłem w latach 1954-58, zetknąłem się z opiekunem tej sekcji O. Lawrence Bright O.P., który takie tezy wygłaszał. Budziły one polemikę, głównie jezuitę, którego nazwiska nie pamiętam. Sprawa nie jest nowa. Pomysł pochodzi od Juliusza Wellhausena z przełomu XIX i XX wieku. To on zaproponował 4 autorów Jachwistę, Elohistę, Deuteromistę i Kapłanistę (J,E,D i P) oraz dużo późniejszego redaktora (R). Takie interpretowanie powstania Pięcioksięgu Mojżesza określane jest jako "hipoteza dokumentacyjna". Zwrócenie uwagi na odrębność tradycji Elohistycznej i Jahwistycznej w Starym Testamencie nastąpiło już w 1753. Uczynił to Jan Astruc na dworze Augusta II Sasa, w Polsce. Pisze o tym Koneczny w "Cywilizacji żydowskiej". Jeżeli więc tylko oto chodzi, to nie ma w tym nic nowego. W wyniku powstałych wątpliwości po ogłoszeniu tych tez, zadano Komisji Biblijnej pytanie czy te wszystkie dociekania uprawniają do stwierdzenia, że księgi te nie miały Mojżesza jako autora, ale że były poskładane w oparciu o źródła późniejsze niż czasy Mojżesza. W dniu 27.VI. 1906 r. Komisja odpowiedziała negatywnie. W r. 1948 zostało to podtrzymane. Pytaniem pozostaje czy Kościół w tej sprawie zmienił swoje stanowisko. Czy ta decyzja Komisji Biblijnej z 1906 r. została kiedykolwiek oficjalnie uchylona przez dokument równorzędny lub wyższej rangi? Tego nie wiem. Jeżeli tak, to oczywiście wycofuję się z tego zastrzeżenia. Jak narazie moi polemisi na żaden taki dokument się nie powoływali.

5. Encyklika *Divino afflante Spiritu* i konstytucja *Dei verbum*, na które moi polemisi się powołują, zachęcają do poszukiwań biblijnych. Jeżeli coś zmieniają w stosunku to wcześniejszych pouczeń to usuwają restrykcje wobec poszukiwań. Wolno stawiać różne tezy. Wolno analizować czas, autorstwo, formy literackie, relacje między sensem wyrazowym, a sensem duchowym itd. Pozwolenie na badania, nie oznacza jeszcze zgody na każdy wynik tych badań. To samo dotyczy badań nad ewolucją. Encyklika

Piusa XII *Humani generis* dopuszcza badania nad ewolucją, ale zastrzega dla Kościoła ostateczną decyzję odnośnie akceptacji tez rzutujących na naukę Kościoła. To, że wolno szukać, nie oznacza, że mamy obowiązek akceptować to, co jest ostatnim krzykiem mody w danej dziedzinie wiedzy. Bibliistyka też przeżywa różne mody.

6. Ostatnio modne było negowanie tezy, że Nowy Testament był pisany przez naocznych świadków. Starano się przesunąć czas powstania kolejnych ksiąg NT jak najpóźniej, traktując je jako spisane opowieści, mocno upiękzone czy redagowane dla potrzeb chwili powstawania. Taki dominuje dziś prąd w biblistyce nowotestamentowej w niektórych środowiskach. Ale oto pojawił się fragmencik papirusu (nr.7Q5) z Qurman, niewątpliwie zawierający tekst z Ewangelii św. Marka, a datowany na nie później niż AD 50. Teraz ktoś inny sobie przypomniał, że są w Oksfordzie od roku 1901 trzy fragmenty papirusu z ok. AD 70 zawierające teksty z św. Mateusza (*Time*, 23.I.1995). Moda odwraca się. Następuje powrót do wiary w NT jako w zapis naocznych świadków. To samo może dotyczyć biblistyki staro testamentowej. Mody w nauce przychodzą i odchodzą, a nauka Kościoła jest niezmienna.

7. Dla naszego zbawienia nie jest tak ważne czy Mojżesz był autorem Księgi Rodzaju czy też nie. Ale zawarta tam treść jest prawdziwa i pochodzi od Boga. Chrystus Pan wielokrotnie powoływał się na Księgę Rodzaju, i to nie na jej formę literacką czy zawartość mityczną, ale na zawartość treściową i historyczną. Są powody by uważać próby odebrania Biblii jej wiarygodności jako motywowane antychrześcijańsko. To samo stwierdzam w sporze o ewolucję. Nie tylko o "prawdę naukową" chodzi, ale i o jej wydźwięk ideologiczny. Jeżeli dzisiejsze datowanie powstania Księgi Rodzaju ma być argumentem przeciwko jej wiarygodności, to mam prawo takie datowanie odrzucić, a jeżeli mogę podeprzeć się orzeczeniem Kościoła, czynię to. Data orzeczenia Kościoła nie jest tu ważna.

Przy okazji dowiedziałem się, że również wśród dzisiejszych biblistów opinie Wellhausena wcale nie są przez wszystkich akceptowane. Oto kilka przykładów.

P.J. Wiseman

Odkrycie tabliczek z pismem klinowym, datowane na czasy wyprzedzające Mojżesza, czyni prawdopodobnym, że zawartość Księgi Rodzaju pochodzi nie koniecznie z ustnej tradycji i zapisów pogańskich późniejszych niż Mojżesz, ale mogła też być zestawieniem dokonany przez Mojżesza ze starszego piśmiennictwa. P.J. Wiseman ("Clues to Creation", Marshall, Morgan & Scott, Londyn 1977) twierdzi, że Księga Rodzaju, wykazuje bardzo wyraźne elementy typowe dla babilońskiego pisma klinowego charakterystycznego dla czasów przedmojżeszowych. W Księdze tej Mojżesz nie jest wspomniany. Gdyby otrzymał zawarte tam informacje w sposób nadprzyrodzony, jak otrzymał Prawo na górze Synaj, czy instrukcje co ma robić, by wyprowadzić lud izraelski z Egiptu (Księga Wyjścia), to by o tym napisał. Z analizy wewnętrznej Księgi Rodzaju wynika, że Noe zachował pierwotne zapisy o stworzeniu i pokoleniach przed potopem, dodał zapisy swoje i przekazał synom i następcom, co dotarło do Mojżesza, który teksty te zestawił w Księgę Rodzaju, nie dodając nic od siebie. Pewne powtarzające się zwroty np. "Te są pokolenia..." (cytuję tu Wujka, bo w Biblii Tysiąclecia za każdym razem ten zwrot jest tłumaczony nieco inaczej) służą jako podpis na danej tabliczce opisującej przeszłość, jak w babilońskich historiach

rodzinych odnotowanych na tabliczkach z pismem klinowym. Również pewne inne powtórzenia mogły stanowić podpis tabliczki, co pozwalało na utrzymanie ich właściwej kolejności. Zachowanie tych powtórzeń w Księdze Rodzaju świadczy o wierności przekazu

Książka Wisemana ma wartość szczególnie dla tego, że sugeruje sposób powstania Pięcioksięgu bardziej wiarygodny i bardziej zgodny z tradycją, niż "hipoteza dokumentacyjna" J. Wellhausena, obecnie dominująca wśród biblistów, niestety również katolickich. (Omówienie książki Wisemana w oparciu o artykuł D.A. Foley 1995 "Genesis and ancient literary methods", *Daylight* 17: 27-32).

Ks. Brian W. Harrison

W bardzo ciekawym artykule pt. "'Bomb Shelter' Theology" (Teologia schronowa) opublikowanym przez ks. B.W. Harrisona w organie Rzymskiego Forum Teologicznego (*Living Tradition* 52, maj 1994, znam przedruk z *Watchmaker*, 2(3), marzec 1995; 1-28) przedstawiona jest bogata argumentacja na rzecz trzymania się tradycyjnej interpretacji Pisma Świętego. Autor udowadnia, że unikanie przez teologię jakichkolwiek zapewnień dotyczących rzeczywistości fizycznej, rzekomo należącej wyłącznie do kompetencji nauk ścisłych, prowadzi do sprzeczności. Dziewictwo Maryi, śmierć Chrystusa, Zmartwychwstanie, słońce, gwiazdy, życie, potop - to wszystko są rzeczywistości fizyczne, które Kościół naucza z mandatu boskiego. Kościół nie może naśladować metod badawczych właściwych naukom ścisłym. Kościół świadczy o wierności przekazu objawionego, jest jego stróżem. Nie poszukuje prawdy w przyrodzie jak uczeni, ani w Biblii jak protestanci, ale ją posiada.. Objawienie dotyczy nie tylko prawd transcendentalnych, ale i fizycznych. O Dziewiczym Poczęciu Jezusa Maryja wiedziała, Józefowi było objawione, a nam przekazane. Żadne badania naukowe nad dzieworódtwem nie są w stanie tu zmienić czegokolwiek. Objawienie ma więc też warstwę materialną i historyczną. Ograniczanie teologii do spraw wyłącznie duchowych to ucieczka do "schronu" przed atakami nauk ścisłych.

Naukowcy zmieniają poglądy i mają prawo zmieniać. Świadek wie i musi trwać przy tym co wie. Gdy zacznie kręcić lub naginać, traci wiarygodność jako świadek. Kościół jest świadkiem, a nie poszukiwaczem prawdy.

Dużo dziś się mówi o "autonomii nauki". Są sprawy, o których mamy tylko wiedzę objawioną (Trójca Święta, Łaska, Czyściec itd.). Jest wiedza pochodząca tylko z naszych badań (skład chemiczny wody, liczba planet itd.). Ale są też sprawy zarówno objawione jak i nadające się do badania. Leon XIII apelował by nie ustępować przed naukami ścisłymi czy historycznymi. Gdy pojawiają się sprzeczności trzeba stać, przy Piśmie Świętym. Potwierdził, że Pismo Święte jest "wolne od wszelkiego błędu" (*Providentissimus Deus*). Powołując się na tą encyklikę Sobór Watykański II mówi to samo (*Dei verbum* 11).

Dzisiaj mówi się o rodzajach literackich, o mowie figuratywnej, o mitach itd. Te reinterpretacje Pisma Świętego, szczególnie Księgi Rodzaju, nie wpływają, z rosnącej znajomości hebrajskich rodzajów literackich. One są wyrazem ustępowania biblistów przed naukami ścisłymi, przed teorią ewolucji. Czy autor 1 rozdziału Księgi Rodzaju pragnął wprowadzić czytelników w błąd? Czy choćby zasugerował, że pisze bajkę,

legendę, przenośnię? Gdy dziś tekst zaczyna się od słów: "Dawno, dawno temu ..." , lub "Za górami, za lasami ..." , to mamy właśnie sygnał od autora, że zaczyna się bajka. Czy coś takiego bibliści znaleźli w Księdze Rodzaju, przez analogię z innymi tekstami w sposób oczywisty traktującymi o mitach? Czy przez trzy tysiące lat nie zauważyliśmy tego, błędnie sądząc, że autor chciał byśmy go zrozumieli dosłownie, a tymczasem on wprowadzał nas w baśniową opowieść, co nareszcie odkryliśmy? Odpowiedź może być tylko negatywna. Nie ma żadnego śladu literackiego, że taka była intencja autora. Obecną interpretację, sprzeczną z rozumieniem Ojców Kościoła i rabinów, osiągnięto łącząc wiarę w nieomylność Pisma Świętego z wiarą w "prawdę naukową" o teorii ewolucji, co dało wniosek iż autor nie miał zamiaru podawać jak powstał świat i człowiek, a jedynie z czyjej woli powstał. To próbują nam wmówić nowocześni bibliści!

Tradycjoniści i niewierzący różnią się w ocenie, czy Księga Rodzaju zawiera prawdę, ale są zgodni co do tego, co autor chciał powiedzieć. Nowocześni bibliści dyskutują nad intencją autora. W ich interpretacji zawartość i intencja się różnią. Marks twierdził, że księża wymyślają mity by ogłupiać masy. Taki zarzut jest dziś stawiany autorowi natchnionemu.

Ks. André Boulet

Właśnie ukazała się we Francji książka profesora teologii dogmatycznej, ks. André Boulet pt. "Création et Rédemption", z przedmową bpa Henri Brincard, szefa Komisji Doktrynalnej francuskiego episkopatu. Książka broni tradycyjnej interpretacji Księgi Rodzaju z pozycji teologicznej. Uważa, że akceptacja "ewolucji teistycznej" to uleganie ideologii stałego postępu, ideologii zakładającej, że świat idealny dopiero będzie, a nie, że już był w chwili stworzenia. Takie widzenie świata umniejsza Stwórcę i umniejsza winę człowieka w skalaniu rzeczywistości przez grzech.

Św. Tomasz

Twierdzenie Wellhausena, a w ślad za nim większości dzisiejszych biblistów, jakoby dwa opisy stworzenia (Rdz. 1, 1-31; 2, 5-25) miały dwóch autorów i pochodziły z niezależnych źródeł, nie jest akceptowane przez św. Tomasza z Akwinu. Pisze on: "Idąc za zdaniem innych Świętych trzeba tak powiedzieć: Trzeciego dnia utworzono w rzeczywistości wszystkie rośliny: także drzewa raju; a tekst o zasadzeniu drzew raju po dziełach sześciu dni należy uważać za streszczające powtórzenie". (Q.102 Art.1 Pt.5 repl. Obj.5 - wyd. ks. St. Bełcha, Veritas, Londyn, 1980). Tak więc św. Tomasz jak i Ojcowie Kościoła, na których się powołuje, nie akceptowali dwoistości źródeł informacji o stworzeniu.

Chrystus Pan

W Nowym Testamencie mamy zacytowanych szereg wypowiedzi Jezusa, w których odwołuje się On do opisów w Księdze Rodzaju jako do zdarzeń historycznych i materialnych: stworzenie mężczyzny i kobiety (Mt.19,4-6; Mk.10,6-9); krew Abła (Mt.23,35; Łk.11,51); potop za Noego (Mt. 24,37-39; Łk.17,27); początek stworzenia przez Boga (Mk.13,19). W ślad za Nim wielokrotnie odwołują się do tej księgi

wszyscy autorzy Nowego Testamentu. Jest tych odniesień aż 68 (Walter T. Brown "In the Beginning ...", 1995, CSC, USA)

Kościelna popularyzacja

Niestety dzisiaj większość katolickich biblistów już nie potrafi mówić o Księdze Rodzaju bez wprowadzania tematu ewolucji. W programie 1 TVP Magazyn Katolicki (25.I.96, 18.30) mówiąc o opisie Stworzenia w Księdze Rodzaju goście programu, w tym ksiądz, więcej mówili o ewolucji i o zgodności Pisma Świętego z tą teorią, niż o samym przekazie objawionym.

W Radiu Maryja (7.II.96, po 22.00) ks. prof. Henryk Witczyk z KULu opowiadał z aprobatą o współczesnej interpretacji Księgi Rodzaju. Zapewniał, że można przyjąć poligenizm (wielu Adamów), że teologię Grzechu Pierworodnego można dopasować do tej teorii, że gdy się potraktuje teksty jako formy literackie to wszystko można pogodzić z każdą tezą nowoczesnej nauki. Zapewniał, że poszczególne partie były pisane w różnych wiekach, wszystko grubo po Mojżeszu itd. Telefonujący wierni, upierający się przy tradycyjnej interpretacji historii Stworzenia, byli pouczani z wyżyn autorytetu naukowego biblisty o prymitywizmie swego myślenia.

We wprowadzanej właśnie na rynek "Biblii dla Każdego" pod redakcją ks. Henryka Witczyka, zeszyt pierwszy, opracowany przez ks. Waldemara Chrostowskiego i ks. H. Witczyka, zawierający tekst tylko pierwszych 5 rozdziałów Starego Testamentu oraz ilustrowane doń komentarze, poświęca prawie 5 stron na zachwalanie teorii ewolucji, pióra Fiorenzo Facchini. Oczywiście mowa tu o ewolucji teistycznej, o ciągłym stwarzaniu, *creatio continua*, o boskiej kontroli nad rozwojem świata żywego. Tym niemniej będzie to wszystko zupełnie zbędne, gdy darwinizm ostatecznie wylądzuje tam gdzie powinien, na śmietniku historii nauki. Czy naprawdę nie da się już uczyć Pisma Świętego bez naginania go do mijających mód w nauce?

Podobnie rzecz się ma z autorstwem i czasem powstania Księgi Rodzaju. Komentarz zapewnia, że pierwszy opis stworzenia (Rdz.1,1-31) powstał w VI w. przed Chrystusem pisany w tradycji kapłańskiej. Przy drugim opisie stworzenia (Rdz.2,4-15) zaraz jest komentarz, że jest on starszy od pierwszego, z X w., pisany w tradycji jahwistycznej. Widać pełne uleganie modzie w biblistyce. Brak cienia wątpliwości. Brak informacji, że są też zwolennicy tradycyjnej interpretacji Księgi Rodzaju. Przecież ona nie jest zakazana!

Takie komentarze mają na celu wyeliminowanie zarzutu, że Biblia bywa w sprzeczności z nauką. Kościół przeprosił naukę za krytykowanie Galileusza a bibliści dmuchają na zimne. Nauka nigdy nikogo za swoje błędy nie przeprasza. Błędy są chlebem powszednim nauki. Nauka Kościoła to wierność Prawdzie Objawionej. Nie ma żadnych zobowiązań wobec nauk ludzkich i nie wolno jej im ulegać.

"Biblia dla każdego" ma imprimatur, a w Honorowym Komitecie Wydawniczym jest kardynał, arcybiskup, 4 biskupów, i 13 księży profesorów. Trudno o silniejsze poparcie!

Jakie to smutne!

Z nauczania Feliksa Konecznego

Nowe książki

Mamy renesans zainteresowania twórczością Feliksa Konecznego! Nagle pojawiło się na rynku szereg prac tego autora. Gorąco zachęcam do nabywania tych książek i gruntownego zapoznania się z nimi.

Staraniem Wyd. Księży Jezuitów, WAM (ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków), ukazał się reprint podstawowej pracy Feliksa Konecznego z 1936 roku pt. "O wielości cywilizacji".

Wydawnictwo Gutenberg-Print (ul. Hoża 54/33, 00-682 Warszawa) wznowiło monografię Konecznego z r. 1917, pt. "Tadeusz Kościuszko" i zapowiada wznowienia dalszych 8 prac tego autora.

Wydawnictwo Ojczyzna (ul. Nowogrodzka 25/35, 00-511 Warszawa) wydało reprint "Cywilizacji Żydowskiej" F. Konecznego, pierwotnie wydanej w Londynie przez mego ojca w 1974r.

Ciągle jest do nabycia w Michalineum (ul. Piłsudskiego 248/252, Marki-Struga k/Warszawy) wydana w 1992r. książka F. Konecznego pt. "O ład w historii". Książka ta zaopatrzona jest w życiorys i bibliografię autora, w tłumaczone z niemieckiego omówienie jego twórczości pióra prof. Antoniego Hilckmana z Moguncji, oraz tłumaczony z angielskiego wstęp do angielskiego wydania "O wielości cywilizacji" pióra Arnolda Toynbee.

Ukazały się dwie dalsze broszurki Feliksa Konecznego staraniem wydawnictwa Onion (skr. poczt. 240, 20-950 Lublin 1), "Kościół a cywilizacje" oraz "O cywilizację łacińską". Pierwsza z nich to przedruk pracy z 1938r. z Biblioteki Akcji Katolickiej. Omawiałem ją swego czasu w *Opoce w Kraju* nr. 11(32). Druga to wybór artykułów z *Myśli Narodowej* z lat 1930-37. Nie znałem ich. Są rewelacyjne. Oto kilka myśli z tej broszurki:

O nauce Rozum nie potrzebuje nauki. Wielkie wynalazki powstały z potrzeb, a dopiero potem nauka wyjaśnia jak działa łuk czy bumerang. Nauka to umiłowanie i poszukiwanie Prawdy. Gdzie nie uznaje się ideału Prawdy tam podkopuje się prawdomówność i upada nauka. Ideał Prawdy jest sojusznikiem etyki katolickiej. Historia dowodzi, że etyka ateistyczna jest zawsze bez wartości. Kłamstwo tuczy, ale kładzie naukę. Uczoność w cywilizacjach żydowskiej, bramińskiej czy chińskiej (rabinistyczna, panditowska, mandaryńska), nie stanowi nauki w łacińskim znaczeniu tego słowa. To są "prawdy cywilizacyjne" w szatę nauki przybrane, a pozbawione wartości poza ich własną cywilizacją. Natomiast nauka stanowiąca poszukiwanie Prawdy, a taką uprawiamy w cywilizacji łacińskiej, posiada wartość uniwersalną.

Spółeczeństwo a państwo Gdy sąsiedzi mają różne ustroje życia zbiorowego to gardzą sobą nawzajem, a w najlepszym razie unikają się. Tak wyglądają nasze stosunki z bizantyńskimi Niemcami i turańską Rosją. Decyduje stosunek społeczeństwa do państwa. U nas, w cywilizacji łacińskiej, społeczeństwo tworzy państwo, w Niemczech służy państwu, a w Rosji się w ogóle nie liczy. Gdy na początku XXw. wzorująca się na Zachodzie prasa w Rosji krytykowała cara za utratę floty pod Cuszimą Mikołaj II powiedział "Czego chce ta hołota i czego się wtrąca? To moja flota!". Czy dziś nie jest podobnie? Naród, w naszym rozumieniu tego słowa, nigdy i nigdzie nie był tworem państwa lecz zawsze społeczeństwa. Koneczny nie znał ery postkolonialnej, ale dobrze przewidział. W sztucznych państwach, np. afrykańskich, narody się nie tworzą.

Polityka Albo cywilizacja łacińska odzyska życie publiczne i politykę, albo straci wszystko. Siła polityczna nie jest niczym innym, jak tylko emanacją siły społecznej. Ale o tym nie mogą wiedzieć nieuki.

Dywerycja Agitacja komunistyczna chcąc narzucić obcą cywilizację opierać się musi o żywioły niełacińskie w państwie.

Ostrzeżenie

Ukazało się nowe pismo pod nazwą "Cywilizacja łacińska". Wydawcą i autorem większości artykułów jest p. S. Żochowski. Jest tam atak na Ojca Świętego i na ideę narodową. Tytuł wyraźnie nawiązuje do nauki Feliksa Konecznego, jednak treść świadczy nie tylko o nieznamomości tej nauki ale i o postawie sprzecnej z cywilizacją łacińską w rozumieniu Konecznego.

NOTATKI

Perpetuum mobile

Bp Józef Życiński przyrównał (*Słowo Dziennik Katolicki* 19-21.V.95) moją walkę z teorią ewolucji do prób konstruowania *perpetuum mobile*.

###

Marks o Darwinie

W liście do Ferdynanda Lassale'a z 16.I.1861r. Karol Marks napisał: "Wielkie znaczenie ma praca Darwina i odpowiada mi jako przyrodnicza podstawa historycznej walki klas." (K. Marks i F. Engels, *Listy Wybrane*, Książka i Wiedza 1951, str. 159. poz. 52). Z takim poparciem trudno się dziwić, że dziś darwinizm króluje!

###

Filozofia przeciw życiu

Kard. Alfonso López Trujillo, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Rodziny, przemawiając 23.III.96r. w Londynie na temat aborcji, eutanazji i doświadczeń na embrionach, odpowiedzialnością za szerzącą się niszczycielską i zagrażającą życiu ideologię obarczył darwinowską teorię ewolucji (*Niedziela* 7.IV.96).

###

Formacja a powołania.

Abp. Crescenzo Sepe, Sekretarz Kongregacji ds. Duchowieństwa powiedział w rozmowie z KAI (*Biuletyn KAI* 13.V.95): "Seminaria duchowne dające solidną formację duchową, nie ulegające modom intelektualnym, są pełne. Tam natomiast, gdzie próbuje się za bardzo przystosować do naszych czasów, do świata, nie ma powołań".

###

Hegel

Ukazała się książka Massimo Borghesi (L'eta dello Spirito in Hegel. Dal Vangelo "storico" al Vangelo "eterno" [Era Ducha u Hegla. Od ewangelii "historycznej" do "wiecznej"], Rzym, 1995) i artykuł na ten sam temat w *30 Days* (styczeń 1996). Według Borghesi Hegel był twórcą nowej reformacji. Erę chrześcijańską określał jako kończącą się "erę Syna", opartą o historyczną koncepcję Boga-Człowieka. Zapowiadał początek "ery Ducha", w której chrześcijaństwo

odnajdzie się poprzez identyfikację ludzkiego z boskim. W tym ujęciu wieczne Słowo nie potrzebuje historycznego stania się Ciałem. W "wiecznej" ewangelii rozróżnienie między boskim a ludzkim ginie. Zamiast realnego Chrystusa jest wieczyste wyobrażenie o Słowie, obecne w naszych duszach i nie potrzebujące historycznych przykładów. Szukać Je trzeba w sobie. Nie należy Ono do faktów opartych na świadectwach, ale do wiary. To nie Chrystus powołał do istnienia Swoj Kościół, ale to ludzkość Go stworzyła. Wg. Hegla "Znaki 'zewnątrzne' należą do ery Syna, do katolicyzmu średniowiecznego. Tracą znaczenie w post-reformacyjnym chrześcijaństwie, w erze Ducha, w której odstawić na bok trzeba 'jedyne Pośrednika', gdyż każdy musi dokonać dzieła pojednania w sobie". Borghesi ocenia, że heglizmem zarażony jest dziś nie tylko protestantyzm, ale również katolicyzm. To negowanie historyczności Pisma Świętego może się okazać bardziej tragiczne w skutkach niż klasyczne herezje np. negujące boskość Chrystusa.

Ruch Odnowy w Duchu Świętym wydaje się zawierać elementy tego myślenia. Mówi się tam o erach Ojca (Starego Testamentu), Syna (Nowego Testamentu) i teraz Ducha Świętego. Jest poszukiwanie prawdy w sobie. Ciekawe, że te same tezy pojawiają się w filozofii New Age. Tam się mówi o astrologicznych erach Barana (czasy Starego Testamentu), Ryb (teraz kończące się czasy Nowego Testamentu) i Wodnika (w którą właśnie wchodzimy). Naucza tam się też o własnych ścieżkach do rozpoznania boskości w sobie.

O. Jan Góra OP wystąpił w programie 1 TVP "Swojskie klimaty" (18.V.96, godz. 17.55) z propozycją by wybudować koło Lednicy (pod Gnieznem) wielką bramę w kształcie ryby, przez którą w roku 2000 Ojciec Święty przeprowadziłby młodzież w nowe milenium. Nie wiadomo, kto mu podsunął ten pomysł, ale inspiracja ruchu New Age jest oczywista.

###

Bluźnierczy handel

W broszurze reklamowej firmy "Euroglob" wśród innych towarów oferowane są: Krzyż Betlejemski, zapewniający pieniądze i szczęście; Niebieski Krzyż, który posiada "cudowną moc", przynosi "wiarę w siebie, miłość i szczęście"; Cudowny Krzyż z Lourdes, który zapewnia zdrowie i spełnianie życzeń; Krzyż "Solis", którego "magnetyczna moc dostarcza nadzwyczajnych sił" i pomaga przy wielu dolegliwościach; Medalion Cudownej Dziewicy - "przejmie on promieniowanie i fale waszego ciała i będzie zmieniał kolory zgodnie z nastrojem"; Medalik z Cudownego Kraju z motywami maryjnymi i ziemią z Betlejem. i Fatimy, który przynosi szczęście. Wszystko to w formie atrakcyjnej biżuterii. Oferty te znajdują się wśród wisiorów astrologicznych, wahadełek, bransoletek magnetycznych itd.

Przydałaby się jakaś deklaracja Episkopatu wyjaśniające różnice między dewocjonaliami, biżuterią i amuletami.

###

Anglia i Niemcy

W Anglii opinie tzw. "euroceptyków" są coraz głośniejsze. Już nie tylko o angielski izolacjonizm tu chodzi ale o niemiecki imperializm. Już w 1992r. (*Time* 13.IV.92) James Rollo z londyńskiego Królewskiego Instytutu Spraw

Międzynarodowych powiedział: “Co widzimy, a co przyprawia niektórych z nas o dreszcze, to przejmowanie steru Europy przez Niemców”. Unia Europejska w zamierzeniach Anglików miała ograniczyć wpływy Niemieckie, tymczasem dzisiaj Niemcy ograniczają wpływy Europy. Decydują o jej polityce zagranicznej.

Frederick Forsyth pisze w *Sunday Telegraph* (przedruk w *The National Times*, kwiecień 1996), że język Bonn staje się coraz groźniejszy. Przy prywatnym obiedzie pewien wysokiej rangi polityk niemiecki powiedział, że jeżeli kraje wschodniej Europy nie wejdą na do UE na odpowiednich warunkach to “Niemcy może będą musiały załatwić ten problem w sposób tradycyjny”. Sam Kohl sugeruje, że kto kwestionuje niemieckie ambicje federalistyczne prowokuje przyszłą wojnę europejską. Czy jak dziad i ojciec “ja też będę musiał walczyć z Niemcami?” zapytuje F. Forsyth. Nie chce on by jego kraj stał się prowincją Rzeszy.

William Rees-Mogg (*The Times* 28.XI.94) wzywał premiera Majora by służył Wielkiej Brytanii a nie Brukseli. Obawiał się, że Europejska Wspólnota Gospodarcza przekształca się ze stowarzyszenia niezależnych państw w superpaństwo pod Niemieckim przywództwem. Ten sam autor (*The Times*, 29.IV.96) ocenia biurokrację brukselską jako “bismarckowską”. Przypomina, że pragnienie Niemców zjednoczenia Europy pod swoim przywództwem sięga czasu Świętego Imperium Rzymskiego, a idea ta była podtrzymywana przez filozofów takich jak Hegel czy Fichte. Ocenia, że kraje podbijane przez Niemców ulegną im ze strachu, ale Anglia i Rosja się ich nie boją. Przypomina, że tradycyjną polityką Anglii jest zwalczanie najsilniejszego na kontynencie. Teraz, po upadku ZSRR, dominacja Niemców jest faktem. Artykuł jest w swej istocie ofertą współpracy angielsko-rosyjskiej w ograniczaniu rosnącej siły Niemiec.

Przypominają się lata trzydzieste. Nasz MSZ pod “genialnym” kierownictwem Józefa Becka dopiero w maju 1939r. zorientował się, że Niemcy są zagrożeniem.

###

Śląsk i Kwaśniewski

W dniu 2 maja br. odbył się jak co roku wiec patriotyczny przy pomniku na Górze Świętej Anny. Tłumnie zjechali się przedstawiciele Stronnictwa Narodowego z całej Polski, by uczcić 75-rocznicę III Powstania Śląskiego. Niespodziewanie zjawił się prezydent A. Kwaśniewski. Przemawiał otoczony ze wszystkich stron transparentami Stronnictwa Narodowego, czego nawet operatorzy TVP nie byli w stanie wyciąć w migawkach dla dzienników telewizyjnych. Kwaśniewski powiedział m.in.: “Powstania były dla mieszkańców tych ziem walką o być albo nie być u siebie, na swoim. Ludzie przywiązani do śląskości połączyli z Polską nadzieję poszanowania swej tożsamości. Chcieli pozostać Ślązakami, świadomymi swych korzeni, swego języka, wiary i kultury”. Nie przeszło mu przez gardło, że walczyli o polskie korzenie, o polski język, o wiarę katolicką, o polską kulturę, nie o śląskości w Polsce ale o polskość Śląska. To ważna różnica. Całe przemówienie miało wydźwięk ukierunkowany na autonomię Śląska i na zbratanie z Niemcami.

Wychodzący w Polsce dwujęzyczny *Schlesisches Wochenblatt* (5.IV-II.IV.96) pisze o organizowanym przez burmistrza Leśnicy Huberta Kurzała stowarzyszeniu 15 gmin pod nazwą **Euro-Region Zentralschlesien**. Nie chodzi tu o jakiś transgraniczny

Euroregion ale powołanie takowego w środku opolszczyzny. Stowarzyszenie zostało zgłoszone do rejestracji w Opolu. Chodzi o "region samorządowy znajdujący się całkowicie poza strukturami administracji państwowej" mówi Hubert Kurzał. Celem ma być zacieśnianie już istniejących kontaktów z regionami w RFN. Liczą na patronat europejskiego programu pomocowego "Ouverture", na pomoc niemieckiej Fundacji Ochrony Środowiska z Osnabrück itd. Niech nazwisko nie myli. Hubert Kurzał jest z "mniejszości niemieckiej".

W programie Racja Stanu (TVP1, 5.V.96) prof. Krzysztof Skubiszewski powiedział, że posiadacze dwóch paszportów, polskiego i niemieckiego, których na opolszczyźnie sporo, mogą legalnie pracować w RFN bez żadnych formalności, podczas gdy Polacy muszą się starać o pozwolenie, którego najczęściej nie dostają. Tłumaczy to skąd tyłu przyznaje się do "mniejszości niemieckiej". Powstańcy Śląscy przewracają się w grobie.

Przed wiecem na Górze Świętej Anny w dniu 2 maja br. w Muzeum Czynu Powstańczego odbyło się zebranie założycielskie Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Patriotycznego "Śląsk", którego celem jest obrona polskości Śląska przed niemieckimi zakusami, nagłaśnianie zagrożeń i ujawnianie bierności polskich władz. Prezesem został Maciej Ślęczek (ul. Karola Miarki 26, 47-260 Polska Cerekiew). Zainteresowanych obroną polskości Śląska zapraszamy do współpracy.

###

Prawdziwe sojusze

Niedawno w Sejmie były dwa ważne głosowania, 13.III.96 w sprawie odrzucenia propozycji rozszerzenia prawa do aborcji oraz 29.III.96 w sprawie ułatwienia zakupu ziemi przez cudzoziemców. Oto jak głosowały kluby:

	13.III.96			29.III.96		
	za	przeciw	wstrzym.	za	przeciw	wstrzym.
SLD	2	145	3	142	1	4
UW	24	23	7	59	0	0
UP	0	30	0	27	1	0
PSL	73	19	9	0	113	1
BBWR	13	0	0	0	8	2
KPN	10	0	0	0	8	0

W ważnych sprawach sojusz SLD-PSL jest fikcją. Funkcjonuje podział na patriotów i internacjonalistów.

###

Paramasonki

Pisałem już o Lwicach, żeńskiej wersji klubów Lions International, oraz o Soroptymistkach. Teraz pojawił się następny klub, Zonty. O wszystkich trzech szeroko pisze pismo *Pani* (maj 1996). Do klubów tych nie można się zapisać, można tylko być zaproszonym. Dopuszcza się tylko panie na stanowiskach, zawodowo czynne, posażne. W ramach jednego klubu muszą reprezentować różne zawody. Cel zawsze ten sam - dobroczynność. O innych celach milczenie. Natomiast jest obowiązek aktywnego udziału w cotygodniowych spotkaniach. Kluby te mają status doradczy w agendach ONZ i w Radzie Europy. Są to cechy wspólne męskim klubom Lions International i Rotary.

Do Zont (Zonta International) należała nieżyjąca już Hanna Skarżanka. Obecnie dyrektorką polskiego regionu jest Jadwiga Jabłońska, prezydentką klubu warszawskiego Monika Jaromińska a członkiniami Izabela Malczewska i Magdalena Winiarska-Gotowska. Zorganizowały autokar z wyposażeniem gabinetu ginekologicznego dla zgwałconych kobiet w Jugosławii. Po warszawskim klubie powstają już następne w Gdańsku i Krakowie.

Lwice (Lions International) mają klub "Nike" w Warszawie oraz kluby "Patria", "Polonia" i "Pro Futuro" w Poznaniu. Wiceprezydentką klubu warszawskiego jest Anna Weigt-Pavoni (jej ojciec architekt poznański też jest Lwem). Należą Krystyna Kulczycka (mąż Lwem) prof. Elżbieta Małanicz-Onoszko, Jolanta Przetakiewicz i Mira Meysztowicz. Jest też klub w Gnieźnie, pod prezydenturą Barbary Fijałkowskiej.

Soroptymistki (Soroptimist International) - nazwa pochodzi od *sorores optima* - siostry najlepsze - mają dwa kluby w Warszawie a ponadto w Bielsku Białej, Zabrzu i Olsztynie. W stanie organizacji są kluby w Krakowie i Katowicach. Prezydentką polskiej Unii Soroptimist International jest Danuta Piontek. Do Soroptymistek należą Małgorzata Kidawa-Błońska i Jolanta Bakacz. Zorganizowały w Olsztynie przedstawienie "Trędowatej". Píše też o tym *Gazeta Olsztyńska* (19-21.IV.96) dodając nazwisko Ireny Telesz, członkini klubu.

###

Zakon dziwaków

Zdzisław Olszanowski, nadmistrz loży nr. 1, "Zygmunt", Niezależnego Zakonu "Odd Fellows" zapewnia, że loża ta nie ma nic wspólnego z wolnomularstwem (*Magazyn Tygodniowy* 24.XI.95). Jak masoneria jednak deklarują neutralność światopoglądową oraz uznają celowość wszechświata i Stwórcy. Łączą ich hasła przyjaźni, miłości i prawdy. Chcą nieść pomoc duchową, organizacyjną i materialną. Wielka Suwerenna Loża IOOF (International Order of Odd Fellows) wyznaczyła Wielką Lożę Szwedzką na organizatora struktur w Polsce. Są już kluby, stowarzyszenia i jedna loża, we Wrocławiu. Gdy będzie kilkanaście klubów, kilka stowarzyszeń i 5 loż będzie mogła powstać Wielka Loża Polska niezależna już od Szwecji. Nazwisk braci nie ujawniają chętnie. Należał zmarły już Wawrzyniec Kopczyński, konserwator zabytków. Nie można się zapisać. Trzeba być zaproszonym, wprowadzonym. Wprowadzenie to specjalna liturgia, symbole, stroje itd. Już pod koniec XIX były loże w Poznaniu, Inowrocławiu, Toruniu, Bydgoszczy, Grudziądzu. W 1920 powstała Wielka Loża Polska, Szefem został Wilhelm Warschauer. W 1933 r. było w Polsce 400 braci. W 1938r. nastąpiła samolikwidacja w związku z kampanią antymasońską w Polsce.

Ludwik Hass w swoich książkach o masonerii opisuje również dzieje loż IOOF ale członków nie zalicza do wolnomularzy. Bp Zygmunt Pawłowicz (Kościół i sekty w Polsce, Stella Maris, Gdańsk, 1992) zalicza IOOF do stowarzyszeń i grup nie związanych z masonerią. Wynika to z faktu, że IOOF nie jest zaliczana do masonerii regularnej.

"Odd fellow" to po angielsku "dziwak". Nic dziwnego, że w Polsce nie tłumaczy się tej nazwy.

###

Rotarianie

Jak podały *Kulisy* (2.XII.94) w Warszawie do Klubu Rotary należą Adam Stankiewicz, prof. Andrzej Siciński, Olgierd Budrewicz, Marek Kwiatkowski, Wiesław Ochmann, Ryszard Posyniak i Janusz Fogler.

###

Masoni

Ludwik Hass w wywiadzie dla Magazynu Tygodniowego (24.XI.95) informuje o reaktywowaniu we Wrocławiu Łoży "Horus" podlegającej zwierzchnictwu niemieckiemu. Z żyjących polskich masonów wymienia z nazwiska tylko Zbigniewa Gertycha, b. wicepremiera w rządzie Messnera, dziennikarza Tadeusza Cegielskiego i Adama Witolda Wysockiego, b. rzecznika Stronnictwa Demokratycznego.

Adam Wysocki, prezydent Polskiej Grupy Narodowej Uniwersalnej Ligi Masońskiej, udzielił wywiadu *Trybunie* (3.V.96). Na zdjęciu stoi na tle portretu Marszałka Piłsudskiego. Chociaż Ludwik Hass twierdzi, że Piłsudski do masonerii nie należał, Wysocki uważa, że sprawa nie jest do końca wyjaśniona. Bezprzeczenie wśród najbliższych współpracowników Marszałka było wielu wolnomularzy. "Piłsudski budując zręby polskiej państwowości, opierał się na pomocy i wpływach wolnomularzy". Ponadto, również wbrew Hassowi ale w zgodzie z Leonem Chajnem, Wysocki twierdzi, że do masonerii należał Ignacy Paderewski.

W innym wywiadzie (*Echo dnia*, Kielce, 5-6 XI.94) Wysocki twierdzi, że w Polsce "jest też masoneria zorganizowana na wzór Wielkiej Łoży Francji, skupiająca jedynie kobiety".

W *The Scottish Rite Journal* (styczeń 1995) jest zdjęcie dygnitarzy masońskich którzy spotkali się w 1994r. w Portugalii. W podpisie wymieniony jest też "Jan W. Siciński, mason 33° z Polski". Ludwik Hass wymienia go w swoim spisie polskich masonów (Masoneria Polska XX wieku, Losy, Łoże, Ludzie, Polczek 1993, Warszawa) jako członka i przewodniczącego Wielkiej Łoży Narodowej w Paryżu. Może ktoś z czytelników *Opoki* wie kim jest ten pan i czy mieszka w Polsce. To musi być w masonerii ważna figura.

###

Masoński synod

Jak podaje biuletyn Wielkiego Wschodu Włoch *Massoneria oggi* (nr. 4, grudzień 1994), w roku 1997 miało się odbyć w Rzymie wielki zjazd Wielkich Mistrzów i Wielkich Sekretarzy Regularnych Wielkich Łóż całego świata by przedyskutować temat "Rola masonerii w zmieniającym się świecie".

###

O nawrócenie Izraela

Mówiąc do Polaków w dniu 24.IV.96r. Jan Paweł II powiedział: "Izrael, co uwydatnia się zwłaszcza w Starym Testamencie, jest bardzo często oblubienicą czy też małżonką niewierną swojemu Oblubieńcowi. Jednakże Bóg - Oblubieniec Izraela, ludzkości i człowieka jest zawsze gotów przebaczyć i przyjąć z powrotem tę swoją niewierną żonę czy oblubienicę, i odnowić z nią przymierze miłości" (*Niedziela* 5.V.96).

###

Książki które polecam

Jerzy Chodorowski “Czy zmierzchn państwa narodowego?” 1996, (Wyd. WERS, 60-962 Poznań 22, skr. poczt. 59). Autor pisze: “Na ogół ludzie nie dostrzegają, że przygotowywany jest demontaż państwa narodowego celem stworzenia gruntu pod superpaństwo europejskie, a pojutrze światowe.” Ze znanstwem ujawnia plan zniszczenia państw narodowych, poprzez budowanie struktur ponadpaństwowych i wpajanie opinii publicznej pogardy dla aspiracji narodowych.

Roman Bertowski, “Za błękitną kurtyną - polski wywiad na tropie masonów.” 1996, (Wyd. Fulmen, 00-955 Warszawa 15, skr. poczt. 65). Jest to powieść sensacyjna o wartkiej akcji, osadzona w XXI w., kiedy to zjednoczona i do gruntu zdeprawowana Europa szykuje się by ostatecznie zniszczyć Polskę, ostoję normalności. Gorąco polecam. Książka nadaje się na prezent dla młodzieży. Jest optymistyczna.

Stanisław W. Dobrowolski “Memuar pacyfista” 1989, (Wydawnictwo Literackie, Kraków). Są to pamiętniki człowieka związanego najpierw z PPS, a potem ze służbą dyplomatyczną PRL. Książkę polecam ze względu na ciekawe informacje jakie zawiera o akcji pomocy Żydom w czasie wojny organizowanej przez polską “Żegotę” i żydowski-niemiecki “JUS”. Dużo ciekawych szczegółów o współpracy Żydów z Niemcami. Przy okazji sporo informacji o przestępczej działalności, nazisty, Oskara Schindlera, o tyle ważnych, że opublikowanych przed ukazaniem się słynnego filmu Spilberga “Lista Schindlera”. Przy okazji w książce jest sporo ciekawych informacji o Józefie Retingerze, wuju autora.

APEL

Wielu Polaków wyjeżdżało i wyjeżdża na okresową pracę na Zachodzie by trochę zaoszczędzić grosza, poduczyć się języka, zażyć przygody. Dzisiaj wielu Polaków z Kazachstanu pragnie przyjechać do Polski by przez kilka miesięcy popracować, trochę zaoszczędzić, poprawić swoją polszczyznę, poznać kraj rodzinny. Koniecznie trzeba im pomóc. To dobry sposób na adaptację do życia w Polsce, z perspektywą późniejszej repatriacji wraz z rodziną. Jeżeli ktoś z czytelników *Opoki w Kraju* lub ich znajomych ma możliwość okresowo zatrudnić takiego rodaka-zesłańca dając mu równocześnie jakiś dach nad głową, to niech złoży ofertę do fundacji “Polak Polakowi” (kontakt: Anna Trombala, ul. Bereszyńska 44/1, 03-908 Warszawa).

Spis rzeczy

...[A###ni jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie (Mt.5.18)

1

Konferencja w Madrycie 1

Reinterpretacja Księgi Rodzaju	3
P.J. Wiseman	5
Ks. Brian W. Harrison	6
Ks. André Boulet	7
Św. Tomasz	7
Chrystus Pan	7
Kościelna popularyzacja	7
<i>Z nauczania Feliksa Konecznego</i> , Nowe książki	8
Ostrzeżenie	9
Notatki: Perpetum mobile 10, Marks o Darwinie 10, Filozofia przeciw życiu 10, Formacja a powołania 10, Hegel 10, Błuznierczy handel 11, Anglia i Niemcy 11, Śląsk i Kwaśniewski 12, Prawdziwe sojusze 13, Paramasonki 13, Zakon dziwaków 14, Rotarianie 14, Masoni 14, Masoński synod 15, O nawrócenie Izraela 15, Książki które polecam 15, Apel 16	

Numery *Opoki w Kraju* dostępne są na internecie pod **nowym numerem**:

<http://zeus.polsl.gliwice.pl/~pedro/owk.html>

Opoka w Kraju jest rozsyłana za darmo do osób, które chcą by ją miały, w tym do wszystkich biskupów. Osobom, które mi pomagają i dzięki którym wzrasta krąg moich odbiorców, wyrażam serdeczne Bóg zapłać - pozostaną anonimowe. Wszystkich zachęcam do przedruków, do powielania pisma metodą kserograficzną i handlowania nim. Ta praca jest dla mnie największą pomocą. **Prenumeraty nie prowadzę.** Maciej Giertych

Konto: *Opoka w kraju* PKO-bp I oddz. Poznań, nr. 63513-746360-136

